

12/12 1949



WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY



STOCKHOLM



WIADOMOŚCI POLSKIE

BIURO TYGODNIKOWE W WARSZAWIE



STOCKHOLM

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Niezależny tygodnik informacyjny

KOLEKTYWIZACJA - REFORMA ODWRACALNA.

"Odebrać chłopu ziemię" - pod tym hasłem rozpoczyna się z rokiem 1950 w Polsce szwajcarka, a dla wykonania tego planu nastąpiło przed paru tygodniami połączenie "sektorów ludowych" zwanych partiami - w jedno stronnictwo.

Wydawać się może dziwne, poco bolszewicy przed kilku laty dzielili ziemię między bezrolnych, by im teraz ją odbierać. W teorii tłumaczy się to w ten sposób, że etapów rozwoju ekonomicznego przeskakiwać nie można i gospodarka kolektywna musi przyjść dopiero po indywidualnej. W praktyce jednak chodziło komunistom o to, by stworzyć na wsi masę małorolnych, "gospodarzy" przymierających głodem na 5 hektarach.

Dla nich kolektyw miał być wyjściem z nędzy i poprawą bytu - na nich miał zamiar oprzeć bolszewizm przeprowadzenie swego planu.

Należy wskazać, że mimo przeprowadzenia tej pseudo-reformy rolnej ilość użytków folwarcznych (t.j. obejmujących większą własność) po wojnie z w i ę k s z y ł a s i ę. Przed wojną wszystkie razem majątki powyżej 50 ha obejmowały zaledwie 15% użytków. Dzisiaj, po reformie, przekraczają 20%, gdyż w rękach państwa znajduje się okragło 3 miliony ha. Poza tym są na ziemiach zachodnich liczne majątki w wojskowym zarządzie sowieckim. Przy 16 milionach ha użytków rolnych w Polsce jest to obszar duży, a zwiększa się on z każdym rokiem.

W chwili obecnej przeprowadzane jest scalanie majątków państwowych (t.j. sowchozów) w tak zwane "giganty". W tych okolicach, gdzie była najlepsza ziemia, n.p. w Kutnowskim, dawnych majątków ziemskich nie ruszono w czasie reformy - tyle tylko, że odebrano je dawnym właścicielom. Obecnie komasuje się sąsiadujące majątki w wielkie kompleksy, zaś ziemię chłopską przelazającą jeden folwark od drugiego upaństwowia się, przesiadlając chłopów gdzie indziej.

Ostatnio przesiadlono dużą część rolników z Hrubieszowskiego na Mazury, i częściowo na Łemkowszczyznę (Nisko-Nowy Sącz). Lud Łemków zaś potraktowano nie wiadomo dlaczego jako Ukraińców i wysiedlono do Rosji.

Te wielkie majątki państwowe, obok powstałych tu i ówdzie "spółdzielni produkcyjnych" - mają stać się wzorem i zachętą dla chłopów, by przeszedł na "gospodarkę socjalistyczną". A chłop wie swoje: że zaraz za Bugiem kartofle na wsi kupuje się nasztuki, a zboże na szklanki. Co więcej, - wie o tym także "biedota" - ta uszczęśliwiona przez bezim pięcioro hektarami i o dziwo: woli te swoje własne 5 ha, niż obiecane raje.

A woli dlatego, że chłop zmyślał i wiele się w swoim fachu nauczył. Wie już dzisiaj, że nie wyżyje z żyta i kartofli i przeszedł samodzielnie na kultury specjalne: czy to będą jarzyny, czy chmiel, czy nasiona oleiste, czy tytoń, zioła lecznicze, czy surowce dla farmacji lub przemysłu - chłop potrafi wyciągnąć ze swego kawałka ziemi maximum.

Ten rozwój wypadków niepokoi komunistów tym bardziej, że sprzeczny jest z teorią marksizmu. Marksizm klasyczny przewiduje koncentrację kapitału zarówno w przemyśle jak rolnictwie - koncentrację, która doprowadzić ma do proletaryzacji całej ludności. A gdy cała ludność jest już proletariatem - wystarczy jeden cios, by kapitał skoncentrowany w rękach paru bogaczy przejąć w ręce państwa.

Jak wiemy, nigdzie na świecie rozwój nie poszedł w tym kierunku. Wynalazki techniczne, kryzysy, produkcja masowa i t.d. doprowadziły wprawdzie wszędzie do koncentracji pewnych przemysłów w rękach wielkich trustów. Ale jednocześnie poprawił się przeciętny poziom życia ludności w Europie i Ameryce, zwiększył się zakres potrzeb. Powstały potrzeby nowe, których zaspokoić już nie mogła fabrykacja masowa - a to pociągała za sobą rozwój rzemiosła, względnie małych warsztatów pracy wykończających, montujących, naprawiających i czyniących to wszystko, co nie da się osiągnąć na taśmie fabry-

cznej. Wśród samego proletariatu fabrycznego wyrosła nowa grupa wysoce kwalifikowanych specjalistów doskonale wynagradzanych, - powstał nowy stan średni, nieprzewidziany przez teoretyków marksizmu. Podobnie było w rolnictwie. Większość drobnych farmerów porzuciła wprawdzie uprawę zbóż i kartofli, gdyż okazało się, że jedynym racjonalnym sposobem ich uprawy jest gospodarka wielkopolwarczna, gdzie traktor toczy się kilometrami bez miedz i płotów. Ale drobni rolnicy wcale nie zniknęli: przeszli na hodowlę roślin specjalnych od kwiatów i jarzyn poczynając, na ziołach farmaceutycznych kończąc, kultur wymagających wielkiej staranności osobistej rolnika, ale też wysoko opłacanych na rynku światowym. Ta klasa farmerów, drobnych posiadaczy - tworzy obok niejskiej - drugą warstwę klasy średniej na Zachodzie, a klasa średnia jest najlepszą ochroną przed bolszewizmem.

W Polsce chłopci stanowią dziś j e d y n ą w a r s t w ę ś r e d n i ą, gdyż rzemiosło i handel udało się zlikwidować niemal całkowicie. Będąc jednak tą warstwą jedyną - są za to liczniejsi niż gdziekolwiek na Zachodzie i nawet po maksymalnym uprzemysłowieniu pozostaną w ilości 40 % - 45% ludności.

I dlatego można postawić tezę, że eksperyment bolszewicki Polski udać się nie może. Tam gdzie jest dostatecznie liczna klasa średnia, komunizm nie ma gruntu rozwojowego. Narzucony siłą - pozostanie tylko tak długo, jak długo działa przemoc. O przekształceniu psychicznym społeczeństwa nie ma jednak mowy, mimo wtłaczania w mózgi dogmatów stalinizmu, mimo prób wychowywania młodzieży po bolszewicku. Duża ilość reform i przemian dokonanych przez bolszewizm należy do zakresu wydarzeń nieodwracalnych, tym bardziej, że analogiczne przemiany realizuje radykalna myśl społeczna, bynajmniej nie bolszewicka, na całym świecie.

Natomiast likwidacja małego prywatnego warsztatu pracy, a przede wszystkim j e d n o r o d z i n n e g o g o s p o d a r s t w a c h ł o p s k i e g o jest mrzonką. I natychmiast po upadku bolszewizmu chłop wróci do kawałka ziemi, jeśli mu go nawet teraz odbiorą.

Nieraz, gdy widzimy zalew Polski przez stesy partyjno-bolszewickiej bibuły, gdy obserwujemy młodzież zdemoralizowaną i zdeorientowaną, gdy słuchamy radia deklamującego nazwisko Stalina z szybkością 6 razy na minutę i wiemy, że brak jest temu bombardowaniu propagandy wszelkiej przeciwwagi - ogarniają nas wątpliwości, czy społeczeństwo zdoła się oprzeć tej gigantycznej organizacji publicznego kłamstwa. Obawiamy się, czy coś jednak nie przeniknie do serc i mózgów, czy źródła samowiedzy narodowej nie zostaną złączone.

Jednak tak długo póki chłop polski trwa i żyje - możemy być spokojni. Mogą go uczynić niewolnikiem w kołchozie, w duszy pozostanie wolnym. Przywiązanie do ziemi jest bowiem czeńs co trwa nie przez jedno życie tylko, lecz przez pokolenia. I chłop wie, on jeden - tylko wie, że swą ziemię kiedyś odbierze z powrotem.

L.W.

AMERYKA NIE UZNAJE ANEKSJI ZIEM WSCHODNICH

Urzędowy dokument amerykańskiego Departamentu Stanu, sporządzony dla użytku oficjalnego i przygotowany do przedstawienia Kongresowi USA 2 stycznia 1950, w dniu otwarcia sesji zwyczajnej parlamentu amerykańskiego, stwierdza, iż zabór Ziemi Wschodnich Polski, dokonany przez Sowiety na podstawie umowy jałtańskiej i traktatu polsko-sowieckiego z r. 1946 - jest dokonany bezprawnie i Stany Zjednoczone tej zmiany granicy polsko-sowieckiej nie uznają.

Równocześnie - dekret prez. Trumana, rewidujący kontyngenty imigracyjne przeprowadza poprawki w kontyngentach: rumuńskim, węgierskim, greckim, włoskim i in., wedle "prawnie dokonanych zmian terytorialnych", ale pozostawia bez zmian kontyngent polski, stwierdzając, że dla St. Zjednoczonych Polska posiada nadal granice z r. 1939 i ani zmiany terytorialne przeprowadzone na wschodzie, ani nowa granica polsko-niemiecka nie obowiązują St. Zjednoczonych i nie są uznane.

W sposób nader charakterystyczny - określa dokument Departamentu Stanu zmiany dokonane w stanie posiadania byłych terytoriów niemieckich, znajdujących się "pod tymczasową administracją polską na wschód od linii rzek Odry i Nysy", oraz w stosunku do Gdańska i do Królewca z częścią Prus Wschodnich pod okupacją sowiecką. Powstrzymując się od określenia prawności, czy bezprawności tych "aneksji", jak je nazywa, Departament Stanu zgadza się traktować te obszary jako "anektowane de facto przez Polskę i Sowiety", ale zastrzega się, że "ostateczne określenie stanu prawnego tych terytoriów nie nastąpi aż do chwili zawarcia traktatu pokojowego z Niem-

cami. - Reasumując: Departament Stanu odmawia uznania i wyrzeka się swego udziału w aneksji Ziemi Wschodnich, odkłada na czas nieokreślony ustalenie swego stosunku do zagadnienia granicy Odry i Nyssy i - w konsekwencji - za podstawę swych działań prawnych uznaje granice Polski z dnia 1 września 1939 roku.

RADA POLITYCZNA.

Krótki komunikat z Londynu poinformował opinię publiczną, że trzy stronnictwa polskie, PPS, Str. Narodowe i NID powołały do życia Radę Polityczną, jako ośrodek dyspozycji politycznej.

Fakt powołania Rady Politycznej jest tym, na co jedni czekali oddawna, a czego inni obawiali się: powstało nowe centrum kierownicze polityki polskiej, narazie niepełne, gdyż brak w nim PSL.

Powołanie Rady Politycznej to wynik dłuższego rozwoju wydarzeń i przypieczerowanie stanu rzeczy, już właściwie istniejącego de facto. Od paru lat obowiązki reprezentowania interesów Polski na zewnątrz przejęły stronnictwa polityczne i tylko one miały możliwość przedstawienia polskiej racji stanu mocarstwom, jak również dotarcia do centrów polityki światowej. Rząd londyński wskutek różnych przyczyn, z których nienajmniej są były i własne błędy, znalazł się w izolacji. Międzynarodowa akcja Miłkołajczyka, podróż polityczna Bieleckiego do St. Zjednoczonych świadczą o tym najwymowniej.

Logiczne więc stało się uzgodnienie i połączenie tych wysiłków stronnictw i stworzenie wspólnego ośrodka. Rada Polityczna nie ma charakteru jakiegoś bloku politycznego partii czy porozumienia stronnictw w tradycyjnym znaczeniu. Rada Polityczna oznacza przyjęcie wspólnych ram prawno-politycznych dla działalności zewnętrznej zarówno w kierowaniu sprawą polską na emigracji, jak w ułożeniu współpracy w przyszłej Polsce.

"Wszelkie poczynania w obronie praw Polski w obecnym przełomowym dla świata okresie mogą osiągnąć pożądane wyniki, jeżeli będą miały oparcie w stronnictwach, a w szczególności w historycznych, związanych z krajem ruchach politycznych, zaś przez to opierać się będą na woli narodu,

W poczuciu odpowiedzialności, jaka na stronnictwach z tego tytułu ciąży, przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiego Ruchu Wolnościowego "Niepodległość i Demokracja" oraz Stronnictwa Narodowego postanowili w dniu 4 grudnia 1949 r. powołać do życia R a d ę P o l i t y c z n ą .

W myśl tej decyzji Rada Polityczna, złożona z przedstawicieli stronnictw oraz zaproszonych osób z poza stronnictw, stawia sobie za cel odbudowanie niepodległego państwa polskiego z granicą z przed września 1939 r. na wschodzie i wzdłuż linii Odra-Nysa Łużycka na zachodzie, oraz zapewnienie państwu polskiemu ustroju demokratycznego. W związku z tym Rada Polityczna, stojąc na stanowisku ciągłości prawnej państwa polskiego, dążyć będzie do przywrócenia tego porządku prawno-konstytucyjnego i politycznego, jaki się wytworzył w ciągu wojny od zobowiązań Prezydenta z listopada 1939 r. począwszy, a który został głęboko naruszony przez nawrót do sanowładnego sposobu wykonywania Konstytucji.

Decyzja PPS, NID i S. N. jest ważnym krokiem w kierunku pełnego zjednoczenia polskich sił politycznych."

Do Rady Politycznej wejdzie 10 delegatów PPS, 10 delegatów S. N. i 8 z NID. Pozatym 10 osób z poza stronnictw, między innymi gen. Bór Komorowski i ambasador Raczyński.

Trzeba przyznać, że zespół osobistości w Radzie Politycznej zapowiada się B. reprezentacyjnie: Arciszewski, nestor polskiego socjalizmu, wyznaczony przez Parlament podziemny na Prezydenta Rzplitej, Bielecki, Berezowski z S. N., których postaci nają dla kraju i uchodźstwa duży ciężar gatunkowy, gen. Bór, którego nazwisko niesie z sobą autorytet Armii Krajowej i wreszcie amb. Radzyński, jedyny bodaj polityk polski mający dostęp do oficjalnych sfer brytyjskich i cieszący się tam dużym zaufaniem. Nie jest wykluczone, przystąpienie do Rady Stronnictwa Pracy. Wreszcie NID, młody ruch polityczny powstały już na emigracji, wprowadza do Rady czynnik dynamizmu, szukania nowych dróg i nowych rozwiązań, opartych na zachodnich doświadczeniach z lat ostatnich.

Należy mieć nadzieję, że pozostawanie poza Radą P. S. Ludowego (złączonego zresztą porozumieniem wewnętrznym z PPS) nie będzie długotrwałe, tym bardziej, że przeszkoda, która tę nieobecność spowodowała, t. j. stosunek do konstytucji marcowej na w gruncie rzeczy charakter formalny.

Powstanie Rady Politycznej uchodźstwo powita z zadowoleniem, jako ważny krok do konsolidacji naszych ruchów ideowych. Poniżej przytaczany komunikat stronnictw:

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYKRAJOWYCH.

Koniec Chin niepodległych.

Po 4 latach walk przywódca komunistów chińskich Mao Tse-tung z małego obszaru w pń.-zachodnich Chinach rozciągnął swe panowanie na cały ten olbrzymi kraj. Komunistyczna armia chińska liczyła w chwili kapitulacji Japonii w 45 r. zaledwie parę setek tysięcy ludzi i to źle uzbrojonych, w przeciwieństwie do licznie i technicznie silnych wojsk narodowych. Dzięki temu, że Sowiety złamały układ z Czang Kai-Szekiem i umożliwiły komunistom przejęcie japońskiej broni i materiałów wojennych w Mandżurii, udało się Mao Tse-tungowi wystawić nowe silne armie. Wielka ofensywa Czang Kai-Szeka z wiosny 47 r. przeciw Mandżurii skończyła się całkowitą katastrofą. Był to zwrotny punkt wojny. Propaganda komunistyczna podminowała zaufanie do marszałka w jego armii, on sam popełnił szereg poważnych błędów militarnych, żeby już nie wymieniać chaosu i korupcji panującej w jego sztabie, a miał przytem do zwalczania buntów pozafrontowe. W listopadzie 48 r. komuniści zdobyli Mukden i rozpoczęli wielką ofensywę na południe. Wzrosła masowo dezercja między generałami armii narodowej, którzy wraz ze swymi ludźmi przechodzili na stronę wroga. W styczniu 49 r. padła stolica Chin narodowych Nanking, w maju Szanghaj, w październiku Kanton, w końcu listopada Czunking. Wreszcie w ub. sobotę padła ostatnia prowincja w pńd. Chinach granicząca z Indochinami francuskimi i Burmą- ze swą stolicą Kuming.

Główna kwatera rządowa znajduje się obecnie na Formozie i tam wypchnięty z ładu chińskiego marszałek przygotowuje się do obrony. Objął on naczelną władzę w Chinach po wyjeździe do Ameryki (w celu zyskania pomocy) tymczasowego prezydenta gen. Li Tszu Jena.

Stany Zj., które od dłuższego czasu położyły krzyżyk na Chinach, rozważają obecnie możliwość poparcia dyplomatycznego i ekonomicznego Czang Kai-Szeka, aby uczynić z Formozy twierdzę oporu antykomunistycznego. Wyspa ta, przyrzeczona Chinom jeszcze w czasie ostatniej wojny, ma duże strategiczne znaczenie dla Stanów. Wojska komunistyczne nie rozporządzają żadną flotą i zdobycie Formozy nie będzie dla nich łatwe, z drugiej jednak strony ludność miejscowa usposobiona jest wrogo do Chińczyków. O pomocy wojskowej Stanów Zjednoczonych nie ma jednak mowy- a gdyby nawet wchodziła w grę, jest już zapóźno. Sowiety usadowiły się w sercu Azji na dobre.

Wybory w Australii

Ośmioletni rząd Partii Pracy musiał ustąpić po wyborach w Australii, które wypadły na korzyść koalicji liberałów i rolników. Zwycięstwo swe, wyrażające się we wspólnym zdobyciu 75 mandatów na 44 mandaty przeciwnika zawdzięczają partii umiarkowane obietnicy ostrego kursu antykomunistycznego, ograniczenia kontroli państwowej i popierania wolnej wytwórczości. Prawicowa prasa brytyjska komentuje rezultat wyborów jako oznakę "nowego wiatru" który powiał w Imperium, na co wskazuje identyczny wynik wyborów w Nowej Zelandii, - i co może objawić się także w przyszłych wyborach w samej W. Brytanii. Jednakże socjaliści angielscy wskazują, że Australijczycy odznaczają się specjalnie "indywidualnym" charakterem i nie w smak im były reformy społeczne i ograniczenia rządu labourzystów.

Nowy premier, R. G. Menzies jest przywódcą i twórcą nowej partii liberalnej, postępowej, opierającej się na szerokich warstwach klasy średniej. Jest to polityk energiczny i popularny w dobrym znaczeniu tych słów. Przed wyborczą zapowiedź partii, które wejdą do rządu koalicyjnego, że przeprowadzą ustawę o zakazie istnienia partii komunistycznej sprawiła, że komuniści australijscy poszli już "pod ziemię", ukryli pieniądze i dokumenty i przeorganizowali kwatery.

Bomby atomowe dla Anglii i Kanady.

W. Brytania, St. Zjednoczone i Kanada ułożyły się co do współpracy w dziedzinie produkcji bomb atomowych. Wg. układu, Wielka Brytania zaprzestanie wysiłków nad stworzeniem własnej bomby, a brytyjscy i kanadyjscy naukowcy będą pracowali w St. Zjednoczonych, gdzie skoncentruje się cała wytwórczość. W ten sposób zaoszczędzi się niepotrzebnego rozproszenia wysiłków i oddali się ośrodek produkcji bomby od ewent. teatru wojny w Europie. Jednak naukowcy brytyjscy i kanadyjscy będą mogli nadal prowadzić swe badania nad energią atomową, a Ameryka udostępni im wszystkie swe osiągnięcia.

Obecnie St. Zjednoczone pertraktują z wszystkimi państwami Paktu Atlantyckiego na temat dwustronnych układów, na podst. których każde z państw miałyby dostarczać im materiały strategiczne wzajemian za pomoc wojskową.

Cała produkcja uranu z Konga belgijskiego będzie nadal zarezerwowana dla fabryk w Stanach.

Przy tej okazji warto wspomnieć, że wyszło obecnie na jaw w Ameryce, iż Rosja otrzymała stamtąd w 43 roku- oficjalnie-ładunki uranu, a jest podejrzanie, że także i część "tajemnic atomowych". W sprawie tej toczy się śledztwo przed Komisją dla działalności anty-amerykańskiej.

Zjazd Kominformu.

W drugiej połowie listopada odbyła się "gdzieś na Węgrzech" trzecia oficjalna sesja Kominformu (instytucji będącej niezupełnie tym, na co wskazuje nazwa-"biura informacyjnego komunistów"- ale bolszewicy są skromni). Uchwały jej przyjęto, naturalnie, jednomyślnie. Znaczenie ich jest przede wszystkim propagandowe, przynajmniej tych, które ogłoszono. A więc: 1) trzeba ożywić kampanię antytyłowską, "walka przeciw kłice Tita jest międzynarodowym obowiązkiem wszystkich komunistów i partii kom.". To oznacza zapewne impuls do czystek w krajach satelickich a nawet zachodnich partiach komunistycznych (we francuskiej rugi już się zaczęły). 2) podjęcie wysiłków w krajach kapitalistycznych w kierunku utrzymania jedności ruchu zawodowego. To znów atak na socjalistów zachodnich, którzy tworzą nową niekomunistyczną międzynarodówkę związków zawodowych. Kominform nazywa ich "pachołkami podżegaczy wojennych, wrogami zjednoczenia klasy robotniczej". Oczywiście, "zjednoczenia" na modłę sowiecką- przypisek nasz. 3) należy kłaść silny nacisk na rozbudowę i konsolidację ruchu "partyzantów pokoju", wzywa się narody do "czujności" wobec podżegaczy kapitalistycznych. Wreszcie ostatnia uchwała to atak na Watykan i próba przekonania działaczy robotniczych-katolików, że "przekonania religijne nie tworzą przeszkody na drodze do jedności robotniczej".

Proces w Sofii.

W stolicy Bułgarii powtarza się komedia znana opinii światła z węgierskiego procesu Rajka. Postawieni przed "sądem" b. wicepremier Kostov i 10 innych osób, przeważnie ważnych tigur komunistycznych, oskarżeni są o szpiegostwo i zdradę na rzecz Jugosławii, o konspirację z Tito przeciw własnemu krajowi i Sowietaom, słowem o wszystkie grzechy główne przeciw stalinizmowi.

Kostov jak dotąd źle gra swą rolę, zachowuje się bowiem zdumiewająco. Mimo wielogodzinnych obciążających go zeznań 50 świadków oskarżenia zaprzecza zasadniczym winom, wymienionym przez prokuratora. Przyznał, że miał nieco "błędny" stosunek do Sowietaom i że chciał konkurować we władzy i w partii ze zmarłym niedawno Dimitrovem (premierem Bułgarii), lecz odparł zarzut jakoby działał w sprzysiężeniu z Jugosławią przeciw Rosji.

W Belgradzie sędzi się, że bez względu na dalsze zachowanie się Kostova, na to, czy załamie się, czy też wytrwa w czujności i stosunkowej odwadze, - proces będzie miał decydujące znaczenie dla dalszych stosunków między Sofią (czytaj Moskwą) a Tito. Proces ten bowiem ma być pretekstem do dalszych nacisków i akcji antyjugosłowiańskiej. Zarzuty stawiane Kostovowi, że chciał doprowadzić do ekonomicznego załamania się Bułgarii, mają usprawiedliwić rozpaczliwy stan gospodarczy, w jakim kraj ten się znajduje. Propaganda jugosłowiańska twierdzi także, że zmarły (dość tajemniczo) premier Dimitrov stał w rzeczywistości po stronie Jugosławii przeciw Rosji.

Narazie Tito odważnił się Sowietaom, skazując kilkunastu ich obywateli za szpiegostwo w procesie w Belgradzie, któremu nadał formy godne swego dawnego pana i mistrza, Stalina.

M.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

ZALEDWIE kilka tygodni minęło od mianowania Rokossowskiego naczelnym wodzem armii polskiej, a już nadchodzi wiadomości o wynikach tej nominacji. Rokossowski sprowadza do Polski duże oddziały wojska sowieckiego z Rosji i z sowieckiej strefy okupacyjnej. Sowieckie jednostki grupują się w zachodnich częściach Polski, w okolicach Patnówki, Legnicy, Glińca, Chojnowa, Tomaszowa i w w.in. miejscach. Buduje się tam olbrzymie

baraki i składy wojskowe. Dwie specjalne linie szeroko-torowe łączą tereny zachodnie z Moskwą. Jedna północna przebiega z Moskwy przez Kalingrad (Królewiec), Tczew, Chojnice do Szczecina. Druga południowa biegnie ze Lwowa przez Przemyśl i Kraków do Legnicy na Śląsku. Linie te przewożą wojska sow. i amunicję na zachód. Ponadto przez Polskę przebiega dziennie szereg t. zw. pociągów tranzytowych, które używają normalnych

polskich torów. Pociągi te przewożą oficerów i dygnitarzy sowieckich do sowieckiej strefy w Niemczech i z powrotem. Całkowitą kontrolę nad tymi pociągami mają władze sowieckie. W ostatnich dniach zaobserwowano transporty broni pancernej z Rosji.

ROZPOCZYNAJĄCA się od Nowego Roku "sześciolatka" zmusza reżim do przedsięwzięcia szeregu zarządzeń gospodarczych. Pierwszym z nich są uchwały w sprawie górnictwa węglowego. Do r. 1955 produkcja ma się zwiększyć o 35%, a więc górników trzeba zmusić do większej wydajności, rozbudować i modernizować kopalnie. Poza tym trzeba zwerbować 35 tys. nowych górników, i około 3 tys. inżynierów. Dla zachęty uchwalono podwyżkę płac w górnictwie przez wprowadzenie dodatku kwartalnego wysokości od 5 do 20% zarobków. Wysokość dodatku uzależniona jest od ilości przepracowanych lat. Opuszczenie choćby jednego dnia bez usprawiedliwienia powoduje utratę dodatku kwartalnego. Dalszą zachętą są specjalne ordery i krzyże zasługi nadawane za wysługę lat. Wreszcie, jest to nowość znaną przedtem bodaj tylko u Hitlera, wprowadza się mundury i stopnie podobne do wojskowych z odpowiednimi oznakami szarż na kołnierzach mundurów.

DYPLOMATYCZNA WOJNA reżimu z Francją zastrzyła się. W sobotę ub. Francuzi wysiedlili attaché ambasady Władysława Wójcika i 20 działaczy reżimowych, przeważnie nauczycieli. Liczba wysiedlonych z Francji wynosi 48 osób.

NOWOUTWORZONE Zjednoczone Str. Ludowe rozpoczęło wydawać swój organ prasowy pod nazwą "Wola Ludu".

NA KARĘ ŚMIERCI skazano za współpracę z Gestapo Jana Bolesławskiego w Warszawie, oraz Władysława i Romana Beredyńskich w Rzeszowie.

RUCH PRZEDŚWIĄTECZNY rozpoczął się w Warszawie na dobre. W sklepach pojawiło się nieco więcej towarów, m. in. czeskie obuwie na gumie. Choinki są sprzedawane po cenie urzędowej od stu do 300 zł. za drzewko. Dla Warszawy sprowadzono 140 tys. choinek.

HURAGAN PRZESZEDŁ przez Polskę w ub. sobotę i niedzielę. Wywołał on duże szkody również w Warszawie, zwłaszcza w budujących się domach. Wywrócona została ściana frontowa budynku przy ul. Towarowej 30, zawalił się front odbudowywanego gmachu zabytkowego na rogu Senatorskiej i Bielańskiej. Kilkadziesiąt osób odniosło lżejsze lub cięższe uszkodzenia. Szybkość wichru dochodziła do 100 mtr na sekundę.

PROCES O SABOTAŻ w odbudowie Warszawy toczy się przed sądem wojuskowym. Na ławie oskarżonych zasiadło 12 urzędników zarządu miejskiego: inż. Z. Kucharski, inż. M. Wasilewski, inż. A. Marciniak, technicy budowlani Iwiński, Szablewski, Purzycki, adw. N. Jasiński, architektki H. Kamińska i K. Sobeska, inż. J. Sniegowski i A. Gązik. Oskarżeni brali łapówki za powierzenie robót firmom prywatnym, dawali zezwolenia na budowę lub rozbiorke domów wbrew interesom miasta.

DNI BEZMIASNE zostały zniesione w całym kraju z dniem 1 grudnia. W Warszawie zniesiono je już w październiku.

STUDENCI WYŻSZYCH SZKÓŁ technicznych muszą w czasie studiów zapisać się na Studium Wojskowe. Przeszkolenie odbywać się będzie w czasie 3 pierwszych lat studiów, zaś w czasie wakacji przechodzić będą 4-tygodniowe ćwiczenia w obozach wojskowych.

W SZCZECINIE ogłoszono wyrok skazujący na 10 lat więzienia J. Markiewicza i na 5 lat więzienia J. Krawczyńskiego za zniszczenie pomnika żołnierzy Armii Czerwonej w Starogardzie.

SPOZYCIE WÓDKI w Polsce spadło. W ciągu 7 miesięcy roku bieżącego wyprodukowano 47 milionów litrów wódki, podczas gdy w ciągu tych samych miesięcy w roku ub. rzucono na rynek 69 milionów litrów. Wzrosło natomiast spożycie piwa, którego wyprodukowano 3 miliony hektolitrow, co daje przeciętną na głowę ludności 12,2 litrów piwa.

POSIEDZENIE RADY UCHODŹCTWA

Dwudniowe obrady Rady Uchodźstwa dnia 3 i 4-go grudnia dały możliwość przeglądu tego wszystkiego co uczyniono w dziedzinie pracy społecznej wśród emigracji polskiej w Szwecji, oraz pozwoliły ustalić dalszy plan pracy.

Zjednoczenie Polskie w Szwecji miało dość trudny start ze względu na różnice polityczne wśród uchodźstwa, - jednak przekonanie ogółu że musi istnieć jakaś organizacja nadrzędna i koordynująca pracę społeczną - przeważało.

Wydaje się, że dzisiaj w ramach Zjednoczenia odsunięto na bok wszelkie rozgrywki i spory zarówno partyjne, jak i personalne i ostatnie posiedzenie Rady może służyć za wzór jak powinna odbywać się rzeczowa praca społeczna.

Zjazd był dobrze przygotowany co jest zasługą Prezydium. W przemówieniu wstępnym Przewodniczący Rady P. Min. Sokolnicki dał przegląd sytuacji uchodźstwa polskiego rzucony na szerokie tło wydarzeń międzynarodowych. Praca nad pogłębieniem kultury narodowej, dbałość o zachowanie polskości, utrwalanie węzłów społecznych między Polakami - oto zdaniem mówcy najważniejsze zadania organizacyjne.

Referat organizacyjny wygłosił Viceprzewodniczący Rady płk. S. Iwanowski, precyzując zasady na których organizacja będzie się wspierać w dalszym rozwoju. Referent stwierdził, iż życie przekreśliło pierwotną koncepcję, że członkowie organizacji założycielskich są automatycznie i przymusowo członkami kół Zjednoczenia. Tylko ten kto chce i zadokumentuje tę chęć staje się członkiem Zjednoczenia. Rada po krótkiej dyskusji powzięła uchwałę stwierdzającą, że artykuł Statutu mówiący o przynależności członkowskiej należy rozumieć fakultatywnie.

Również pozytywnie załatwiono sprawę jednolitej składki. Poraz pierwszy Prezydium przedstawiło do zatwierdzenia budżet administracyjny który przedstawia się niezwykle skromnie, gdyż w granicach zaledwie 400 kr. mies. Jest to rzeczywiście minimum potrzebne, by utrzymać lokal, zapłacić światło telefon i znaczki pocztowe. Niestety i ten budżet z trudnością da się tylko zrównoważyć, jeśli składki będą wpływać regularnie i obficie. Uchodźcy często narzekają na "Stockholm" i Radę, pytając "co mi to daje". Ale niech każdy powie szczerze czy wielu jest takich, którzy w swym życiu uchodźczym nie musieli oprzeć się o Jungfrugatan. Zapewne są niedociągnięcia i walczymy z nimi nieraz, ale nie można obejść się bez centrali stanowiącej punkt oparcia. Składki wpłaca regularnie zaledwie 1/3 członków i to jest błąd. Jest to krzywdą jaką uchodźcy wyrządzają sobie sami, gdyż każda organizacja tylko wtedy może pracować z pewnym planem jeśli składki wpływają regularnie.

Posiedzenie Rady zakończyło się uchwaleniem szeregu wniosków i projektów, którymi zajmiemy się w następnych numerach.

EUROPA UCZY SIĘ PRODUKOWAĆ OD AMERYKI

Zmierzch polityczny Europy, który nastąpił po II wojnie światowej, i przejęcie prymatu przez Amerykę posuwa się równoległe z przeobrażeniami w dziedzinie gospodarczej. Europa uwikłana dwukrotnie w wojnę straciła swe rynki zbytu, gdyż w innych częściach świata powstały w tym czasie nowe ośrodki produkcji, przede wszystkim zaś olbrzymi rozwój produkcji amerykańskiej spowodował ogromne potaniecie jej dzięki unowocześnieniu metod wytwórczości. Jeśli Europa chce uratować swoje gospodarstwo, jeśli nie chce zubożeć i popaść w zupełną zależność gospodarczą od Ameryki, musi ona: 1) stworzyć większe rynki wewnętrznej wymiany gospodarczej przez zniesienie barier celnych (co stanowi postulat polityczno-gospodarczy, którym zajmowała się w Strasburgu Unia Europejska), przystosować własną produkcję eksportową do nowych potrzeb rynków pozaeuropejskich, t. zn. uzupełniać nowo utworzone przemysły różnych krajów, i wreszcie - unowocześnić na wzór amerykański własne warsztaty produkcyjne. To ostatnie rozumie całkowiście Ameryka i pragnie Europie i w tej dziedzinie przyjść z pomocą.

Francja stworzyła specjalny komitet gospodarczy, wysyła fachowców do Ameryki i opracowuje odpowiednie instrukcje dla propagowania wielkiego zadania modernizacji przemysłu. Przedłużając ostatnio plan Marshalla pomocy Europie, Stany Zjednoczone zgodziły się na przyjęcie fachowych przedstawicieli różnych gałęzi przemysłu europejskiego, którzy zbadają na miejscu metody wytwórczości amerykańskiej.

Faktem jest, że wydajność przemysłu amerykańskiego jest od dwóch do pięciu razy większa niż francuskiego, co wpływa na obniżkę cen, a ta z kolei umożliwia ogromną zdolność nabywczą ludności Stanów Zj. Zdolność ta jest trzykrotnie wyższa n.p. od francuskiej.

Weźmy jako przykład zwykły rower. Kosztuje on w Stanach Zj. 40-45 dol., a we Francji 12-15 tys. fr. Wynagrodzenie godzinowe robotnika amerykańskiego wynosi przeciętnie 1 dol., gdy francuskiego około 100 fr. Gdy przeliczymy cenę roweru na godzinowe płace robotnicze to okazuje się, że kosztuje on 120 godzin pracy we Francji, gdy w Ameryce zaledwie 40 godz. Podobne proporcje zachodzą i w innych dziedzinach (samochody, domy mieszkalne, ubrania, maszyny do szycia, gaz oraz wiele gałęzi przemysłu spożywczego).

Tylko przez unowocześnienie swego przemysłu Europa może po paru latach zacząć produkować taniej i podnieść swój standart życiowy, tak niski nigogół wszędzie z wyjątkiem Szwecji i Szwajcarii.

M. S.

OSTRZEGAWCZE FAKTY!

Wobec coraz częściej powtarzających się wypadków opuszczania przez Polaków wyznaczonego im miejsca pobytu i pracy, władze szwedzkie przeszły do rygorystycznego stosowania prawa o pobycie cudzoziemców. Przepisy prawa przewidują n.in. cofnięcie prawa azylu dla cudzoziemców popełniających na terenie Szwecji przestępstwa kryminalne. Dalej ustawa przewiduje możliwość wydalenia, jeśli tego wymaga bezpieczeństwo lub interes państwa. Dotychczas władze szwedzkie traktowały te sprawy w duchu bardziej liberalnym. To nastawienie władz szwedzkich zmieniło się ostatnio ostatecznie. W tych dniach jeden z naszych uchodźców Jan Partyka otrzymał nakaz opuszczenia Szwecji w ciągu dni 30. Decyzja Komisji Spraw Zagranicznych w tej sprawie jest nieodwołalna. Partyka zostaje wydalony n.in. za to, że samowolnie opuścił wyznaczone mu przez władze miejsce pobytu i przybył do Halmstad. Gdy policja wezwała go, by udał się do wyznaczonego mu przez Utlänning-kommission miejsca pobytu, Partyka, jak sam pisze, nie zrobił tego, tylko pojechał do Göteborga, gdzie się zatrzymał tydzień bez zezwolenia policji lub Komisji dla Spr. Cudzoziemców. Po tygodniu, jak sam donosi udał się do Halmstad po walizkę, gdzie go policja zamknęła i przetrzymała niesiąc w więzieniu, poczem jak podaje Partyka, kazano mu napisać podanie o paszport polski z tym, że będzie wydalony do kraju.

Podajemy te fakty dla ostrzeżenia innych uchodźców. Kto chce zostać w Szwecji, musi się stosować do szwedzkich przepisów porządkowych.

+

Wiemy wszyscy doskonale, że większość nas tutaj w Szwecji siedzi spokojnie, pracując ciężko, uczciwie i suniennie. Są jednak i to także prawda- wśród nas ludzie niespokojni i zdenoralizowani. Takich jest tylko kilkunastu, czy kilkadziesiątu i możemy ich nieomal pokazać palcem, ale w kraju tak małym jak Szwecja wystarczy to, by zepsuć opinię reszcie.

Znow kilka dni temu prasa doniosła, że jakiś Polak H. Sienkiewicz dokonał rabunku w Malnö- został szybko wykryty i aresztowany. "Afton Tidningen" wystąpił z artykułem, w którym oskarża polskich uchodźców o dezorganizowanie rynku pracy, o włóczenie się z miasta do miasta i wieczną zbieranie w różnych biurach socjalnych. Są tacy- pisze dziennik- którzy w ciągu roku zmieniają po 15 posad. Najgorszy zaś element pcha się do Sztokholmu w podejrzanych celach, gdyż każdemu wiadomo, że na prowincji zarabia się znacznie lepiej, mieszka się po ludzku i odkłada się oszczędności. Większość Polaków na prowincji uczciwych i solidnych ma już odłożonych trochę pieniędzy, posiada rower, radio, ubranie i t.p. W Sztokholmie jest to niemożliwe, bo komorne zjada 1/3 zarobku. A tymczasem różni spryciarze ciągną do stolicy, licząc na jakieś ciemne zarobki i włóczą się bez zezwolenia.

Przeciw zarzutom "A. T." nie można nawet się bronić, gdyż wskazuje on na przykłady i nazwiska. Skutek jest taki, że Urząd Pracy wystąpił z niedużną propozycją stworzenia zamkniętego obozu pracy dla tych, co sprawiają im za wiele kłopotu. I trudno przypuszczać, by nasze instytucje mogły coś na to poradzić.

CZŁOWIECZENSTWO
WOBEC IDEI CHRZEŚCIJAŃSTWA

Było do przewidzenia, że temat tak abstrakcyjny i filozoficzny jak powyższy nie wzbudzi większego zainteresowania wśród naszej kolonii, to też Związek b. Więźniów organizując odczyt ks. Burczyka w ub. sobotę traktował to jako próbę. Istotnie osób przyszło niewiele, około 30 zaledwie. Nieobecnością świeciła większość t. zw. czołowych osobistości, nie widać było także studentów, którzy wydawałoby się- powinni być tam pierwsi.

Nie mimo to odczyt stał się nie tylko niespodzianką, ale i w najlepszym znaczeniu sensacją dla polskiego Sztokholmu. Długo po odczycie i zamknięciu ożywionej dyskusji, słuchacze stali grupami na sali, dyskutując z zapamiętaniem. Okazało się, że odczyt poruszył zagadnienie najistotniejsze i najgłębsze, problem zaistnienia chrześcijaństwa w praktyce życiowej, problem wojny i użycia siły, sprawę katolickiego realizmu wobec spirytualizmu i egzystencjonalizmu, zagadnienie boskości w człowieku.

Nie tylko sama treść odczytu, ale i piękna forma literacka przyczyniła się do jego sukcesu. Prelewant zapowiedział wkrótce drugi odczyt, który zawierać będzie dalsze rozwinięcie problemu. Wobec rozgłosu jaki zyskał pierwszy odczyt należy się spodziewać, że tym razem mała salka na Jungfrugatan nie pomieści słuchaczy.

PRZED NOWYM POKIEM

ZAPRENUMERUJ "WIADOMOŚCI"

HUMOR KRAJOWY.

Trasa W-Z otrzymała w prasie krajowej skróconą nazwę T.W.Z. Ludzie tłumaczą sobie te 3 litery jako: "Teraz Wszystko Zabiorą".

+

Przyczyna.

- Dlaczego nie dostajemy wieprzowiny na kartki?
- Bo ostatnia świnia zapisała się na członka PZPR.

+

Wschód i Zachód.

W Warszawie. Do fryzjera wchodzi "sowietka" i zapytuje, czy jest od-wszalnia w tym lokalu. Otrzymałszy odpowiedź, że tego rodzaju instytucji u polskich fryzjerów nie ma, oświadcza z oburzeniem:

-Ładna mi kultura!

DOTYCHCZASOWE WYNIKI ZBIÓRKI "POMOC POLSCE"

Do dnia 9 grudnia b.r. wpłynęło kr. 2.312,32.

Odzież, nadesłaną dotychczas można obliczyć na przeszło 10 skrzyń, przyczem pakowanie zostało już rozpoczęte.

Zarówno pieniądze, jak rzeczy napływają ciągle, przyczem stosownie do treści apelu nadchodzą przeważnie ubranka i bielizna dzieciinne.

Można z żalem stwierdzić, że mimo skierowania apelu do paruset szkół szwedzkich, tym razem zaledwie parę z nich przyszło nam z pomocą. Natomiast wiele ofiar pieniężnych zostało uzyskanych od Szwedów, m.in. w szpitalach, fabrykach i wśród znajomych.

Najlepsze wyniki jak dotąd dały:

Koło Zjednoczenia Polskiego w Jönköping - kr. 420 i 150 kg. odzieży, Polénhjälpen Malmö-Lund - kr. 250, p. J. Solecka - kr. 135, p. Gostyńska ze szpitala w Borås - kr. 113, p. Zamysłowski z Gävle - kr. 100, p. Klimaszewska z sanatorium w Falun - kr. 80, p. S. Mojecki - kr. 75, p. S. Ograbisz - z małej kolonii polskiej - kr. 70, szkoła w Herrljunge - kr. 60, p. Rzepisko z fabryki w Lessebo - kr. 68, T-wo Oświatowe w Södertälje - kr. 63, - i reszta w wielu mniejszych sumach.

Ogółem zwrócono dopiero 43 listy składek na ogólną liczbę 110, a czas upływa i ważne jest, aby nasza odzież dotarła do Kraju i do Niemiec jeszcze przed najcięższym okresem zimy.

Za uzyskane pieniądze Komitet Zbiórki nabywa od szwedzkich władz woj-skowych szereg cennych, a zarazem tanich części odzieży, jak: płaszcze, bielizna, swetry, pończochy, buty i t.d., które są dostarczane po wypraniu i re-geracji. Są one w dobrym stanie.

Nie zapomnijmy o potrzebach Kraju i spieszymy z realną pomocą w tej pożytecznej akcji!

PAMIĘTAJMY O CHORYCH POLAKACH !

Ponad 170 chorych Polaków przebywa w szpitalach i sanatoriach szwe-dzkich. Jak co roku Związek b. Więźniów zbiera fundusz na Gwiazdkę dla nich - dla naszych braci najbardziej pokrzywdzonych przez los.

Pamiętajmy, że większość z nich to nie zwykli chorzy, którzy po paru tygodniach wrócą do zdrowia. To są ofiary hitlerowskiego okrucieństwa, ży-we świadectwa zbrodni kacetów. Wielu wśród nich jest nieuleczalnych, lub na zawsze pozbawionych zdolności do pracy. Bez ludzi bliskich, w obcym kra-ju spędzą tę Święta w poczuciu, że są przez wszystkich zapomnieni.

ZŁOŻMY OFIARĘ NA GWIAZDKĘ DLA CHORYCH!

Drobny dar jaki każdy chory otrzyma w dzień Wigilijny da mu chwilę radości i **poczucie**, że Polacy o nim pamiętają. Jeszcze tylko parę dni pozostaje do zakończenia zbiórki - inaczej nie zdążymy z wysyłką. Przesyłajcie nie zwlekając Wasze ofiary!

WALNY ZJAZD ZRZESZENIA STUDENTÓW

W Sztokholmie odbyło się dn. 27. XI. Walne Zebranie Zrzeszenia Studen-tów Polskich, na którym wybrano nowy Zarząd w dotychczasowym składzie. Wed-lug sprawozdania Zrzeszenia liczy ono około 100 członków.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

WIECZOR SZOPENOWSKI w Hälsingborgu. - W ładnie udekorowanej sali K.F.U.M. w Hälsingborgu odbył się dn. 3 grudnia wieczór poświęcony Szopenowi. Zebrało się 100 osób, w tym połowa Szwedów; obecni byli przedstawiciele władz, prasy i kilku fabryk miejscowych. Słowo wstępne z życiorysem Szopena wygłosiła uczennica szwedzka Sióstr katol. panna Astrid, po polsku przemówił kol. B. Szmajdowicz. Następnie deklamował po szwedzku p. Johansson. W części muzycznej p. Olli Nilsson odegrała szereg utworów Szopena, m. in. na bis zagrała Etiudę Rewolucyjną, zakończyła zaś hymnem "Jeszcze Polska nie zginęła". Mała dziewczynka polska wręczyła pianistce wielki bukiet biało-czerwonych róż. Organizatorami tej udanej i godnej pochwały imprezy byli p.p. Olli Nilsson i Szmajdowicz. Całkowity dochód przeznaczono na sprowadzenie książek w języku angielskim i szwedzkim o Polsce przed- i powojennej z myślą ofiarowania ich Bibliotece Miejskiej w Hälsingborgu od Polaków- uchodźców politycznych.

DN. 11 GRUDNIA r. b. Zjednoczenie Polskie Koło Malmö urządza o g. 16.30 Wieczór Szopenowski w lokalu Polskiego Klubu, Tegelgardsg. 10a, w Malmö.

WIECZERZA WIGILIJNA. - Zjednoczenie Polskie Koło Sztokholm w porozumieniu z innymi Organizacjami urządza w dn. 24. XII. b. r. o g. 18-ej w lokalu P.K.P., Jungfrugatan 30, Wieczerszę Wigilijną.

Ze względu na ograniczoną ilość osób (+- 30) jaka może wziąć udział w Wieczerszy, prosimy o najspieszniejsze kierowanie zgłoszeń pod tel. 61 63 59, albo pisemne na adres Koła (Box 5025- Stockholm 5), najpóźniej do dn. 20. 12. r. b.

Tak jak w roku ubiegłym po tradycyjnej wieczerszy przy choince śpiewane będą zbiorowo kolendy- prosimy wszystkich Rodaków o przyłączenie się do nas, następnie udamy się wspólnie na Pasterkę.

INFORMACJE W SPRAWIE KURSÓW języka szwedzkiego i angielskiego można zasięgać pod tel. 61 63 59, w g. 10-13, w sekretariacie Polskiego Komitetu Pomocy, Jungfrug. 30.

ZRZESZENIE STUDENTÓW POLSKICH zaprasza na odczyt "Odbudowa Warszawy", który wygłosi jeden ze studentów Politechniki Warszawskiej w sobotę 17 grudnia o g. 19.30, w sali przy kościele św. Eugenii, Norra Smedjegatan 28.

P r e z e n t g w i a z d k o w y o k a z j a .

Angielskie wieczne pióra ze złotą 14-to karatową stalówką, cena detaliczna 9.75 Krs. wraz z kosztami przesyłki. Przy zakupie 5 piór- dajemy szóste pióro gratis. Pióra wysyła się za zaliczeniem pocztowym, zamówienia prosimy kierować do firmy:

SWEDISH TRANSCONTINENTAL AGENCY Postfack 15 .
Stockholm 29.

NAJLEPSZYM PREZENTEM GWIAZDKOWYM JEST:

Polska flaga z orłem za 3:95 kr., szwedzka flaga za 2:70 kr., stojak chromowany 40 cm- 2:70 kr., stojak niklowany 50 cm-3:80 kr., stojak chrom/marmur 50 cm-5.85 kr. Herb polski za 0:65 szt. lub 5 kr.-10 szt. (Dolicza się koszt porta i opakowania.) ZAMOW NA CZAS u ing. Z. Międzybrodzki, GÄVLE, Mäster Olofsgatan 9.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje miesięcznie kr. 2.50.- Godziny przyjęć w Redakcji: w dnie powszednie 14-16, w soboty 16-18. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji i Administracji: Riddaregatan 25 ög., I tr., tel. 60 16 31.